

Roman Goryszewski

**WOKÓŁ POGLĄDÓW NA ROLE PIENIĄDZA W GOSPODARCE
W HISTORII I TEORII EKONOMII
(Część V: Poglądy na pieniądz Karola Marksa)¹**

[**słowa kluczowe:** prosta gospodarka towarowa, gospodarka pieniężna, towarowa geneza pieniądza, teoremat regresji, kryzysy gospodarcze, etyka, społeczeństwo, kultura, implikacje funkcjonowania pieniądza]

Streszczenie

Poprzedni, czwarty artykuł w ramach zamierzonego cyklu prezentacji dorobku myśli ekonomicznej w zakresie teorii pieniądza, zawierał omówienie koncepcji monetarnych wybranych ekonomistów klasycznych. Tym razem, zgodnie zarówno z sekwencją historyczną, jak też istotnym powinowactwem merytorycznym, przyszła kolej na Karola Marksa. Celem niniejszego artykułu jest zatem przedstawienie poglądów na pieniądz autora *Kapitału*. Nie jest to wbrew pozorom zadanie łatwe. Podstawowa trudność polega tu na tym, że ten kontrowersyjny, ale zarazem niewątpliwie znaczący i twórczy myśliciel, nie pozostawił w swojej bogatej spuściźnie zwartej, całościowej odautorskiej prezentacji teorii pieniądza. Zamiast tego na kartach jego rozlicznych dzieł spotykamy – obok obszernych notatek i komentarzy do wielu wcześniejszych teorii pieniądza – raczej przyczynki niż pełną wersję jego własnej teorii monetarnej. Znajduje to swoje potwierdzenie nawet w tytułach niektórych książek Marksa. Bo oto dwie z nich, i to te w których wypowiedział się na temat zagadnień pieniężnych stosunkowo najpełniej, noszą jakże znamienne tytuły: *Zarys krytyki ekonomii politycznej* z lat 1857-1859 oraz *Przy-*

¹ Artykuł niniejszy jest piątym z kolei tekstem w ramach realizowanego przez autora cyklu poświęconego ważniejszym poglądom na rolę pieniądza w gospodarce, obecnym w historii i teorii ekonomii. Część I: *Starożytny „merkantylizm” grecki – próba identyfikacji* ukazała się na tych łamach w 2007 r. (vide „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie” 1-4 (I) 2007, s. 21-38), część II: *Średniowiecze – koncepcje pieniądza wczesnej i późnej scholastyki* – w 2009 r. (vide „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie” 1-2 (III) 2009, s. 17-33), część III: *Zarys koncepcji i praktyki merkantylizmu* – w 2010 r. (vide „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie” 1-4 (IV) 2010, s. 13-31), część IV: *Koncepcje pieniądza wybranych ekonomistów klasycznych* – w 2011 r. (vide „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie” 1-4 (V) 2011, s. 23-36).

czynek do krytyki ekonomii politycznej z 1859 r. W tej sytuacji podjęta w artykule próba rekonstrukcji marksofskiej teorii pieniądza nie pretenduje bynajmniej do rangi całościowej i wyczerpującej jej prezentacji. Stanowi ona raczej dalece niepełne przedstawienie wybranych poglądów Marksa na pieniądz i jego rolę w gospodarce i społeczeństwie.

* * *

Karol Marks, w przeciwieństwie do klasyków ekonomii, przypisywał pieniądzu istotne znaczenie. (...) W gospodarce pieniężnej następuje rozdzielenie ról konsumenta i producenta, co można również określić jako oddzielenie konsumentów od producentów. (...) motywy kierujące konsumentami (wartość użytkowa) i producentami (wartość dodatkowa) są odmienne. Następuje rozłączenie procesów wytwarzania i konsumowania, czyli procesów podaży dóbr i popytu na nie. W tej sytuacji może się zdarzyć, że popyt nie zawsze będzie równy podaży, np. pojawi się czasowo nadwyżka (nadprodukcja) pewnych dóbr. Oznacza to, że prawo rynków Saya nie obowiązuje. Wiele elementów w ekonomii Marksa jest zbieżnych z poglądami klasyków ekonomii. Właściwie można by było Marksa uznać za kontynuatora ekonomii klasycznej, gdyby nie fakt zanegowania przez niego prawa rynków Saya. Marks zanegował prawo rynków, wskazując na odmienne motywy kierujące podażą dóbr i popytem na dobra w gospodarce pieniężnej. Podobnie w 1936 r. postąpił John Keynes, przyznając nawet Marksowi – obok Thomasa Malthusa – prekursorski wpływ w tym względzie.

Ryszard Bartkowiak (2008)

Klasyczna ekonomia za jedną ze swoich najważniejszych przesłanek uważała prawo Saya, że pomijając drobne fluktuacje całkowitego produktu, tendencją gospodarki kapitalistycznej jest funkcjonowanie na poziomie pełnego zatrudnienia. Marks przypuścił atak na to klasyczne stanowisko, zarzucając mu, że jest wypaczonym, ahistorycznym poglądem na kapitalizm. Marks twierdził, że w prostej gospodarce wymiennej ludzie produkują dobra albo ze względu na ich wartość użytkową, którą realizują, konsumując bezpośrednio te towary, albo ze względu na wartość użytkową polegającą na możliwości wymiany tych dóbr. W takich warunkach produkcja i konsumpcja są ze sobą doskonale zsynchronizowane. (...) Wprowadzenie pieniądza do takiej gospodarki nie musi koniecznie odwrócić tak zorientowanej produkcji od wartości użytkowych. (...) Jednakże zdaniem Marksa, kapitalizm nie jest taką prostą gospodarką (...), do której wprowadzono pieniądz jako środek wymiany, kapitalizm reprezentuje przestawienie orientacji działalności gospodarczej z produkcji wartości użytkowych na produkcję wartości wymiennych. Kapitalista,

który kieruje procesem produkcyjnym, chce osiągać zyski. (...) Marks ustawicznie podkreślał zorientowanie działalności gospodarczej w kapitalizmie na osiągnięcie wartości wymiennej i zysków. Krytykował Ricarda za akceptację prawa Saja z tego tytułu, że prawo Saja implikuje, jakoby nie było zasadniczej różnicy między gospodarką barterową, a gospodarką kapitalistyczną i jakoby pieniądz był tylko środkiem wymiany ułatwiającym podział pracy i handel. W gospodarce (...), w której pieniądz jest tylko środkiem wymiany i w której działalność gospodarcza jest zorientowana na wytwarzanie wartości użytkowych, nie może być problemu nadprodukcji. (...) W kapitalizmie, który jest zorientowany na wartości wymienne i zysk, nadprodukcja staje się możliwa.

Harry Landreth i David C. Collander (1998)

„(...) rozdział kupna od sprzedaży w procesie wymiany jest jednocześnie ogólną formą (...) wzajemnego przeciwstawiania ich sobie, słowem, jest to ogólna możliwość kryzysów handlowych, ale tylko dlatego, że przeciwieństwo towaru i pieniądza jest abstrakcyjną i ogólną formą wszystkich przeciwieństw zawartych w burżuazyjnej pracy. Cyrkulacja pieniężna może więc zachodzić bez kryzysów, ale kryzysy nie mogą zachodzić bez cyrkulacji pieniężnej. (...) Rozdział między sprzedażą a kupnem umożliwia powstanie obok właściwego handlu masy transakcji pozornych, odbywających się przed ostateczną wymianą między producentami towarów a konsumentami towarów. W ten sposób umożliwia on masie pasożytów przenikanie do procesu produkcji i żerowanie na tym rozdziale. Oznacza to znów tylko, że z pieniądzem, jako ogólną formą burżuazyjnej pracy, powstała możliwość rozwoju tej sprzeczności.”

Karol Marks (1955b)

W debacie parlamentarnej nad ustawami bankowymi sir Roberta Peela z lat 1844 i 1845 Gladstone zauważył, że nawet miłość nie uczyniła głupcami większej ilości ludzi niż mędrkowanie nad istotą pieniądza. Mówił o Brytyjczykach do Brytyjczyków. Natomiast Holendrzy, czyli ludzie, którzy wbrew wątpliwościom Petty'ego od dawna posiadali „niebiański talent” do spekulacji pieniężnych, nigdy nie zmarnowali swego talentu na spekulację na temat pieniądza. Główna trudność analizy pieniądza jest pokonana, gdy się zrozumiało jego pochodzenie z samego towaru. Przy takim założeniu idzie już tylko o to, aby ściśle ująć właściwe pieniądzwowi określoności formy, co jest w pewnej mierze utrudnione, gdyż wszystkie stosunki burżuazyjne występują (...) jako stosunki pieniężne, i dlatego forma pieniężna wydaje się posiadać nieskończenie wieloraką treść (...).

Karol Marks (1955a)

W kolejnym artykule niniejszego cyklu nie może zabraknąć odniesienia się do poglądów na pieniądź obecnych w rozległej spuściźnie **Karola Marksa (1818-1883)**. Już na samym wstępie należy podkreślić, że myśliciel ten, aczkolwiek pozostawał pod istotnym wpływem szkoły klasycznej, to jednak wiązał z problematyką pieniądza znacznie większe znaczenie gospodarcze i społeczne niż ekonomiści klasyczni. Marks w żadnym razie nie podzielał zadziwiającej wręcz opinii wyrażonej *expressis verbis* przez wybitnego późnego klasyka brytyjskiego **Johna Stuarta Milla (1806-1873)**, jakoby „nie może być bardziej nieznaczącej rzeczy w gospodarstwie społecznym od pieniądza” (J. S. Mill 1966, s. 93)². Przeciwnie, wielokrotnie w swoich dziełach podkreślał istotną rolę społeczną i ekonomiczną pieniądza, od kiedy tylko jego użycie stało się zjawiskiem powszechnym, a zwłaszcza w systemie gospodarki kapitalistycznej. Wskazywał przy tym, że rola ta bywa zarówno pozytywna, jak i negatywna, łącznie ze stwarzaniem poważnych zagrożeń kryzysowych. „Fakt, że produkcja towarowa stanowi powszechną formę produkcji kapitalistycznej – wywodził Marks w *Kapitale* – określa już rolę, którą odgrywa w niej **pieniądz nie tylko jako środek cyrkulacji, lecz także jako kapitał pieniężny**; ów fakt **stwarza pewne właściwe temu sposobowi produkcji warunki** normalnej wymiany, a więc i **normalnego przebiegu reprodukcji** czy to w skali prostej, czy też rozszerzonej, **które przekształcają się w równie liczne warunki nienormalnego przebiegu reprodukcji, w równie liczne możliwości kryzysów, gdyż żywiołowy charakter tej produkcji sprawia, że sama równowaga jest czymś przypadkowym**” (Marks 1955 b, tom II, s. 528, podkr. – R. G.)³.

Powyższe poglądy Marksa, w tym na kryzysogenną rolę pieniądza jako co najmniej potencjalnego czynnika nierównowagi gospodarczej, w szczególności sposób wydają się pasować do aktualnej sytuacji globalnego kryzysu finansowego i gospodarczego. Przyznaje to *explicite* wybitny współczesny ekonomista amerykański, współautor najpoważniejszej bodaj analizy obecnego kryzysu, Nouriel Roubini⁴ (jeden z nielicznych, którzy go przewidzieli i ostrzegali przed nim!). „(...) **Marks był pierwszym myślicielem** – stwierdza Roubini – **który uważał, że**

² Zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski 2011, s. 23-36.

³ To stanowisko Marksa stanowi jeden z dowodów na to, że nie wszystkie z jego poglądów uległy dezaktualizacji. Ten akurat jego wywód wydaje się odślaniać wciąż działającą ogólną przesłankę kryzysów gospodarki wolnorynkowej (łącznie z obecnym globalnym kryzysem finansowym) – dominację sfery nominalnej (sfery pieniądza) nad sferą realną. Szerzej na ten temat w dalszej części artykułu.

⁴ Chodzi o napisaną wspólnie z Stephenem Mihmem pracę *Crisis Economics: A Crash Course In the Future of Finance* z 2010 r. (wydanie polskie tej książki ukazało się w roku 2011 pt. „Ekonomia kryzysu”).

kapitalizm jest z istoty niestabilny i podatny na kryzysy. (...) zasadnicze przekonanie Marksa, że kryzys jest wpisany w samą istotę kapitalizmu – to pogląd niezwykle ważny i przenikliwy (...) kryzysy nie są funkcją tak trywialnych spraw, jak otwarcie nowych rynków czy zmiany w nastawieniu psychologicznym inwestorów, a tym bardziej plamy słoneczne⁵ (...) Poglądy Marksa nie zdobyły szerokiego uznania wśród ekonomistów. **Większość przedstawicieli głównego nurtu ekonomii XIX wieku i początku XX wieku podzielała przekonanie, że gospodarka sama sobą kieruje, sama się naprawia, że zdana tylko na siebie i swoje mechanizmy, zmierza najczęściej do stanu równowagi, której nieodłącznymi oznakami są stabilność i pełne zatrudnienie. Owszem, kryzysy się zdarzają, ale nie trwają długo. Ta urokliwa teoria została obalona w czasie wielkiego kryzysu lat 30. Ówczesne wydarzenia zmieniły kształt ekonomii jako dyscypliny i polityki państwa. Nic więc dziwnego, że rzutują one także na dzisiejsze dyskusje dotyczące ostatniego kryzysu. Zdarzenia sprzed około osiemdziesięciu lat wpłynęły na pierwsze reakcje na kryzys w 2007 i 2008 roku oraz nadal określają politykę gospodarczą i finansową państwa**” (N. Roubini, S. Mihm 2011, s. 67-68; podkr. – R. G.).

Niezgoda Marksa na stan równowagi, immanentny jakoby gospodarce wolnorynkowej (pogląd głoszony przez znakomitą większość ekonomistów klasycznych, a następnie neoklasycznych aż po czasy współczesne), kazała mu zanegować tzw. prawo rynków **Jean-Baptiste’a Saya (1767-1832)**. Ponieważ Marks uważał J. B. Saya za zaledwie kontynentalnego popularyzatora klasyków brytyjskich,⁶ w swojej krytyce prawa rynków odniósł się bezpośrednio do sformułowania tego prawa w ujęciu **Jamesa Milla (1773-1836)**. „*James Mill*, ojciec znanego angielskiego ekonomisty Johna Stuarta Milla – informuje Marks – powiada: ‘Nie może być nigdy braku nabywców na wszystkie towary. (...) **Nabywcy i sprzedawcy wszystkich towarów razem wzięci muszą przeto z metafizyczną koniecz-**

⁵ Aluzja do kontrowersyjnej i głośnej swego czasu teorii brytyjskiego neoklasyka Williama Stanley’a Jevonsa (1835 – 1882), wiążącej cykle koniunkturalne w gospodarce z cyklicznym przebiegiem aktywności Słońca.

⁶ Tę opinię Marksa o Sayu należałoby uznać za nie do końca słuszną. Say bowiem wniósł do myśli ekonomicznej nie tylko „swoje” sławetne prawo rynków, ale takie na przykład istotne koncepcje jak „czwarty” czynnik produkcji (obok klasycznych: ziemi, pracy i kapitału) – przedsiębiorczość, czy też własne przyczynki do teorii użyteczności, antycypujące późniejszą rozbudowaną jej wersję w ramach ekonomii neoklasycznej. Można też Saya uważać za jednego z istotnych prekursorów późniejszej, wyodrębnionej z ekonomii, dyscypliny finansów publicznych (zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski, E. Kotowska 2012, s. 146-150).

nością pozostawać w równowadze. Jeżeli więc jest więcej sprzedawców niż nabywców jednego towaru, musi być więcej nabywców niż sprzedawców innego towaru'. Mill ustanawia równowagę przez to, że przekształca proces cyrkulacji w bezpośredni handel zamienny (...) Mówiąc zagmatwanym językiem Milla, w tych momentach, gdy wszystkie towary są nie do sprzedania, jak np. w Londynie i Hamburgu w niektórych momentach kryzysu handlowego 1857/58, mamy rzeczywiście więcej nabywców niż sprzedawców *jednego* towaru, a mianowicie – *pieniądza*, a więcej sprzedawców niż nabywców *wszystkich innych odmian pieniądza*, mianowicie towarów. **Metafizyczna równowaga (...) nie jest żadną szczególną pocięgą dla tych (...), którzy nie są w stanie sprzedać, a więc nie mogą również nic kupić**" (Marks 1955a, s. 91-92; kursywa oryginału, podkr. – R. G.).

Zanegowanie przez Marksa prawa rynków (bezpośrednio w sformułowaniu Jamesa Milla, faktycznie zaś również w wersji samego Saya) prowadziło go konsekwentnie do przyznania pieniądzu znaczącej roli w gospodarce i społeczeństwie. Pieniądz nie jest zatem według niego zaledwie „wozem” przemieszczającym towary w gospodarce, jak głosiła osławiona, a zarazem jednak niesłusznie zanizająca faktyczną rolę pieniądza, analogia użyta przez J. B. Saya. Marks bowiem nie tylko nie godził się na zdegradowanie pieniądza do wyłącznej roli biernego pośrednika w wymianie, ale wręcz uznawał go za „pierwszą siłę sprawczą” kapitalistycznej gospodarki. Pisał w tej kwestii jednoznacznie: „(...) kapitalistyczna produkcja towarowa – zarówno w ujęciu społecznym, jak i indywidualnym – zakłada, że istnieje kapitał w formie pieniężnej, czyli że istnieje **kapitał pieniężny jako primus motor dla każdego świeżo powstającego przedsiębiorstwa oraz jego stała siła napędowa.** (...) Całą wyłożoną wartość kapitałową, czyli wszystkie części kapitału składające się z towarów: siłę roboczą, środki pracy i materiały produkcji – trzeba wciąż na nowo kupować za pieniądze.” (Marks 1955b, t. II, s. 372-375; podkr. – R. G.).

Marks, w odróżnieniu od ekonomistów klasycznych, odrzucał teorię ilościową pieniądza. W jednym z listów do Engelsa ujął to swoje stanowisko nader kategorycznie: „Z prostego określenia, że z chwilą ustalenia *ceny* towar jest już idealnie wymieniony na pieniądz, zanim jeszcze wymieni się go realnie, wynika samo przez się ważne prawo ekonomiczne, że *masa środków cyrkulacji określona jest przez ceny, a nie odwrotnie.* (...) Z tego wynika dalej, że szybkość może zastąpić masę, ale że pewna *określona masa* niezbędna jest do równoczesnych aktów wymiany, o ile te nie mają się do siebie jak plus i minus – wzajemne wyrównanie. (...) Stwierdzam jeszcze (...), że rozszczepienie na T-P i P-T (chodzi o oddzielone w czasie i nierzadko w przestrzeni akty sprzedaży i kupna, będące efektem stosowania pieniądza jako środka wymiany – przyp. R. G.) to najbardziej abstrakcyjna

i powierzchowna forma, w jakiej wyraża się możliwość kryzysów” (*List Marksa do Engelsa z 2 kwietnia 1858*, w: Marks i Engels 1957, s. 81-83).

Karol Marks nie ograniczał bynajmniej swojej krytyki teorii ilościowej pieniądza do uwag poczynionych w korespondencji z Fryderykiem Engelsem. Przeciwnie, odniósł się do tej teorii w sposób znacznie bardziej rozbudowany w swoich dziełach. Przede wszystkim w *Przyczyńku do krytyki ekonomii politycznej* („Zur Kritik der politischen Oekonomie”), pracy z 1859 roku, w której zamieścił bardzo obszerny rozdział poświęcony tematyce pieniądza. Jak sam później przyznawał, nawet w swoim *opus magnum* – *Kapitale*, nie rozwijał już tak szeroko pewnych zagadnień pieniężnych, jak uczynił to właśnie w *Przyczyńku*... (Marks 1970, t. 1, s. 7). Znajdujemy tam między innymi jego rozbudowaną krytykę teorii ilościowej, wspartą drobiazgową analizą historyczną. W analizie tej określił Marks również, tyleż barwnie co oskarżycielsko, właściwy i nadrzędny jego zdaniem, cel produkcji kapitalistycznej. Nawet jeśli poniższe marksowskie oceny i konkluzje uznamy za tendencyjne i nazbyt utrzymane w tonie jego ogólnie antykapitalistycznej retoryki, warto je zacytować *in extenso*. Wskazują one bowiem pośrednio na jedno z domniemanych źródeł genezy tzw. *dychotomii* sfery nominalnej (pieniężnej) i sfery realnej, którą niefortunnie wprowadziła do ekonomii szkoła klasyczna.⁷ A oto odnośny wywód K. Marksa: „Jeżeli powszechna żądza złota pędziła narody i monarchów w XVI i XVII stuleciu, tym okresie dziecięctwa nowoczesnego burżuazyjnego społeczeństwa, na zamorskie wyprawy krzyżowe po zdobycie złotego Graala, to pierwsi interpretatorzy nowożytnego świata, twórcy systemu monetarnego, którego odmianą tylko jest system merkantylny, proklamowali złoto i srebro, tzn. pieniądz, jedynym bogactwem. **Stwierdzili oni słusznie, że powołaniem burżuazyjnego społeczeństwa jest robienie pieniędzy (...)**. Pieniądz jako cel cyrkulacji jest wartością wymienną, czyli abstrakcyjnym bogactwem, a nie jakimś materialnym składnikiem bogactwa, jako cel określający produkcję i jej bodziec. (...) **Niegasnąca walka nowoczesnych ekonomistów z systemem monetarnym i merkantylnym pochodzi głównie stąd, że system ten w brutalnie naiwnej formie wypaplał tajemnicę burżuazyjnej produkcji, opanowanie jej przez wartość wymienną. Ricardo zaznacza gdzieś (...), że nawet w czasach głodu przywozi się zboże nie dlatego, że naród głoduje, tylko dlatego, że na tym zarabia kupiec zbożowy.** Ekonomia polityczna chyba więc w swej krytyce systemu monetarnego i merkantylnego, gdy zwalcza ten system tylko jako złudzenie, tylko jako błędną teorię, a nie rozpoznaje w nim barbarzyńskiej formy swego własnego podstawowego założenia. (...)

⁷ Zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski 2011, s. 23-36.

z obawy przed przesądami systemu monetarnego ekonomia ta (...) na długo utraciła zdolność do sądenia o zjawiskach cyrkulacji pieniężnej (Marks 1955a, s. 159-162, podkr. – R. G.).

K. Marks, demaskując rzeczywisty cel gospodarki kapitalistycznej – „robienie pieniędzy”, wyraźnie spożytkowuje dla swojej krytyki tego systemu dawne, Arystotelesowskie jeszcze, fundamentalne rozróżnienie na: *oikonomos* i *chrematistike*.⁸ Już bowiem u zarania myśli ekonomicznej, w antycznej Grecji, ujawniła się ta zupełnie podstawowa i o dalekosiężnych konsekwencjach, dwoistość pojmowania gospodarki i jej właściwych celów. *Oikonomos* to dla Arystotelesa „sztuka gospodarstwa domowego” (od *oikos* = dom, *nomos* = prawo, reguła, zasada). *Chrematistike* to z kolei „sztuka gromadzenia pieniędzy” (od *chremata* = u Arystotelesa majątek pieniężny⁹). Arystoteles całkowicie aprobuje ekonomikę, która skupia się na zaspokajaniu potrzeb materialnych człowieka, mających swoje naturalne granice. Potępia zaś chrematystykę, która takich naturalnych granic nie posiada. Według słów samego Stagiryty: „(...) sztuka gospodarstwa domowego ma swój kres, którego nie zna sztuka gromadzenia pieniędzy; inne ma ona bowiem zadanie. Toteż z punktu widzenia gospodarstwa domowego wydaje się, że wszelkie bogactwo winno mieć swoje granice, z doświadczenia tymczasem widzimy, że dzieje się przeciwnie. **Wszyscy bowiem, którzy robią interesy pieniężne, dążą do pomnożenia pieniędzy w nieskończoność**” (Arystoteles 2004, s. 37; podkr. – R. G.).

Marksowska charakterystyka chrematystycznego oblicza społeczeństwa i gospodarki jego czasów, nie odbiega co do zasady od jej Arystotelesowskiego pierwowzoru. I tu i tam podkreślana jest przede wszystkim istotna odmienność ludzkich zachowań: z jednej strony – jednak limitowane w praktyce gromadzenie dóbr, z drugiej – absolutnie bezgraniczna akumulacja bogactwa pieniężnego. „Żądza bogacenia się jako taka – przekonuje Marks – (...) to znaczy odmienna od żądz posiadania szat, broni, klejnotów, kobiet, wina itp., możliwa jest tylko, gdy ogólne bogactwo, bogactwo jako takie, zostało zindywidualizowane w poszczególnej rzeczy, to znaczy gdy pieniądz dany jest w swym (...) określeniu. Pieniądz jest więc nie tylko przedmiotem, lecz zarazem źródłem żądz bogacenia się. (...) Żądza

⁸ Swoje uznanie dla Arystotelesa między innymi za to właśnie rozróżnienie Marks wyraził otwarcie w tomie pierwszym *Kapitału* (zob. Marks 1970, s. 177-178).

⁹ Jest to specyficznie Arystotelesowskie pojmowanie tego terminu, bowiem jak wyjaśnia historyk ekonomii Mirosław Bochenek: „W rozprawie *Oikonomikos* Ksenofont wprowadził również pojęcie *chrematystyka* – wywodzące się od słowa *chremata* – majątek – jako umiejętność osiągania bogactwa, związanego przede wszystkim z majątkiem ziemskim oraz bydłem. Z czasem wyraz ten zmienił swoje znaczenie. Już u Arystotelesa oznaczał sztukę gromadzenia pieniędzy, co było niegodnym dla ludzi wolnych zajęciem” (M. Bochenek, *Szkice o ekonomii i ekonomistach*, Wydawnictwo MADO, Toruń 2004, s. 11).

użycia w jej ogólnej formie i chciwość – to dwie szczególne postaci żądzy pieniądza. (...) Tę abstrakcyjną żądzę użycia urzeczywistnia pieniądz określony jako materialny reprezentant bogactwa” (Marks 1986, s. 155).

Biorąc pod uwagę wzmiankowaną wcześniej klasyczną dychotomię sfery pieniężnej i realnej oraz wynikającą z takiego podejścia absolutyzację tej ostatniej, przy wręcz negowaniu znaczenia pierwszej¹⁰, wydaje się, że K. Marks miał rację konkludując, iż ekonomia głównego nurtu „na długo utraciła zdolność do sądzenia o zjawiskach cyrkulacji pieniężnej”. I – dodajmy – o ich faktycznym znaczeniu dla sfery realnej (sfery produkcji). A przecież już dla sporej części dojrzałych merkantylistów dopływ kruszców był właśnie ważny o tyle, o ile umożliwiał nabycie środków produkcji, podniesienie skali inwestycji i zatrudnienia, czyli ogólnie: aktywizację gospodarki. Tak właśnie – „produktywnie” pojmowali oni często rolę rosnącej ilości pieniądza w kraju, stąd ich stała troska o nadwyżkę eksportu nad importem (wyrównywanie sald przez zagranicę dokonywane było pieniądzem kruszcowym). Tymczasem znakomita większość ekonomistów klasycznych, a później także i duża część neoklasycznych, również rozumując w kategoriach tejże ilościowej teorii pieniądza, akcentowała niemal wyłącznie wpływ podaży pieniądza na przeciętny poziom cen, nie dopuszczając wręcz wpływu na wolumen produkcji, podaż towarów (sytuacja teoretycznie możliwa a wynikająca z przyjęcia klasycznego modelu równowagi przy pełnym zatrudnieniu i wykorzystaniu mocy produkcyjnych, w praktyce jednak – wobec fikcji tych właśnie modelowych założeń – mało realna).

K. Marks – mimo dość częstej u niego aprobaty dla wielu poglądów ekonomii klasycznej – nie podzielał bynajmniej ani jej modelowej teorii równowagi gospodarczej, ani też samej koncepcji pieniądza, w tym w szczególności teorii ilościowej. Wyznawał bowiem konsekwentnie swoją koncepcję stanowienia cen towarów, która w istocie była odwrotna od tej wynikającej z teorii ilościowej pieniądza. Zgodnie z teorią ilościową dana podaż pieniądza determinuje ogólny poziom cen towarów. Według Marksa dzieje się akurat odwrotnie: to ogół towarów „wchodzi” do cyrkulacji już ze swoimi cenami, będącymi pochodnymi ich wartości¹¹; i dopiero ten wo-

¹⁰ Zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski 2010, *passim*.

¹¹ Sekwencja ta wynika wprost z Marksa teorii wartości opartej na pracy: wartość towaru będąca podstawą jego ceny ma być określana przez czas pracy społecznie niezbędny do jego wyprodukowania, a zatem powstaje w procesie poprzedzającym samą cyrkulację. Nie miejsce tu na roztrząsanie słuszności czy wadliwości tej teorii (trzeba zresztą przyznać, że poza zdeklarowanymi marksistami trudno obecnie znaleźć jej zwolenników, a ortodoksja ekonomiczna oczywiście nigdy jej nie przyjęła). Jednak adekwatnej prezentacji koncepcji pieniądza K. Marksa nie można dokonać poza kontekstem jego teorii wartości.

lumen towarów „zgłasza” niejako stosowne zapotrzebowanie na określoną podaż pieniądza potrzebną do jego „obsługi”. Tymczasem – jak dobitnie wyjaśnia Marks – „(...) **ekonomia klasyczna ujmuje pieniądź kruszcowy jako monetę, a kruszczową monetę – jako prosty znak wartości. W ten sposób – zgodnie z prawem cyrkulacji znaków wartości – wysunięto tezę, że ceny towarów zależą od masy cyrkulującego pieniądza, a nie odwrotnie – masa cyrkulującego pieniądza od cen towarów.** Pogląd ten, słabiej lub silniej zaznaczony, spotykamy u ekonomistów włoskich XVII stulecia ; *Locke* raz się z nim zgadza, to znów go odrzuca, a w sposób zdecydowany rozwija go (...) *Monteskiusz* i *Hume*. (Marks 1955a, s. 163; kursywa oryginału, podkr. – R. G.).

W dalszym ciągu Marks przedstawia szczegółowo swoją interpretację teorii ilościowej **Dawida Hume’a (1711-1776)** i swoje wobec niej obiekcje. „Każde naukowe badanie stosunku między ilością środków cyrkulacji a ruchem cen towarów – argumentuje – musi zakładać, że wartość materiału pieniężnego jest dana. Hume natomiast rozpatruje wyłącznie epoki przewrotu w mierniku samych kruszców szlachetnych, a więc przewrotów zachodzących w mierniku wartości. (...) **O tym, że w wieku XVI i XVII nie tylko zwiększyła się ilość złota i srebra, lecz zarazem zmniejszyły się koszty ich produkcji, mógł Hume wnosić z zamknięcia europejskich kopalń. (...) Jasne jest, że jeżeli złoto i srebro posiadają własną wartość, to, pomijawszy wszystkie inne prawa obiegu, tylko określona ilość złota i srebra może cyrkulować jako ekwiwalent danej sumy wartości towarów.** Jeżeli więc każda znajdująca się przypadkowo w kraju ilość złota i srebra musi wejść jako środek cyrkulacji do procesu wymiany towarów bez względu na sumę towarowych wartości, złoto i srebro nie posiadają żadnej wartości immanentnej i dlatego nie są faktycznie rzeczywistymi towarami. To jest (...) ‘konieczna konkluzja’ Hume’a. **Puszcza on do procesu cyrkulacji towary bez ceny, a złoto i srebro – bez wartości. Dlatego też nie mówi nigdy o wartości towarów i wartości złota, tylko o ich ilościowej proporcji** (Marks 1955a, s. 163-167; podkr. – R. G.).

Ta krytyczna marksowska ocena teorii ilościowej klasyków nie pozostała w dziejach ekonomii odosobniona. Przeciwnie, pojawiła się i to całkiem współcześnie, jej zupełnie nieoczekiwana swoista kontynuacja ze strony zaprzysięgłego... antymarksisty – **Friedricha Augusta von Hayeka (1899-1992)**. „W ilościowej teorii pieniądza – prezentuje stanowisko Hayeka Janina Godłów-Legiędź – błędnie zakłada się, że zmiany ilości pieniądza oddziałują jedynie na ogólny poziom cen, natomiast pomija wpływ zmian ilości pieniądza na strukturę cen, a następnie oddziaływania tej struktury na ogólny poziom cen i poziom produkcji. W konsekwencji przedmiotem rozważań jest oddziaływanie zmian poziomu cen

na ogólną wielkość produkcji zamiast na poszczególne gałęzie” (Godłów-Legiędz 1992, s. 146-147). Rzeczywiście, przy bliższej analizie teorii ilościowej pieniądza uderza wręcz jej mechanistyczna arytmetyka relacji (proporcji) ogólnej podaży pieniądza do ogólnej podaży towarów, bez wnikania w jakąkolwiek ich strukturę czy to cenową czy gałęziową.

Zgłoszone wyżej obiekcje Marksa wobec koncepcji D. Hume’a są ważne nie tylko same w sobie, jako argumenty w jego polemice z brytyjskim filozofem. Są one jeszcze ważniejsze jako pośredni dowód na to, że w analizie Karola Marksa na długo przed znanym współczesnym teoretykiem pieniądza – **Ludwigiem von Misesem (1881-1973)**, obecny był *implicite* słynny misesowski „teoremat regresji”. *Explicite* teoremat ten zaistniał w rozważaniach o pieniądzu dopiero w głośnej książce tego prominentnego reprezentanta szkoły neoaustriackiej z 1912 roku: *Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel* (polskie wydanie tej pracy pt. „Teoria pieniądza i kredytu” ukazało się w 2012 r., całe sto lat po niemieckojęzycznym oryginale!). Misesa teoremat regresji wywodzi obecną wartość przypisywaną pieniądzu przez ludzi (jego użytkowników) z faktu, że w poprzednim okresie miał on dla nich również określoną wartość. Z kolei, wartość nadawana pieniądzu w owym poprzednim okresie, była pochodną wartości jaką przypisywano mu jeszcze wcześniej. Wbrew pozorom rozumowanie takie nie prowadzi do błędu *regressus ad infinitum*¹², bowiem jest możliwe „cofnięcie się” w tym łańcuchu powiązań międzyokresowych aż do czasu, w którym dany towar stał się de-sygnatem pieniądza. Ale właśnie jako taki, towar ten dysponował już wtedy swoją wartością „pozapieniężną”, wyniesioną niejako z wcześniejszego okresu wymiany barterowej. Jak czytamy w internetowej *Encyklopedii Zarządzania*: „(...) musiał on mieć jakąś wartość w istniejącym dotychczas systemie barterowym (bo inaczej nie mógłby posiadać wartości w pierwszym okresie, w którym zaczął funkcjonować jako pieniądz). Na przykład – przez większość historii ludzkość używała jako pieniądza metali szlachetnych, przede wszystkim złota. **Złoto mogło jednak zostać pieniądzem tylko z tego powodu, że wcześniej posiadało już pewną ustaloną wartość (używane było w jubilerstwie). Konsekwencją powyższego rozumowania jest wniosek, że niemożliwe jest zakładanie, że pieniądz może powstać spontanicznie jako wynik np. rządowego dekretu albo „umowy społecznej”. Jeżeli jakiś towar ma zostać pieniądzem, musi mieć wcześniej wartość wymienną.** To samo dotyczy współczesnych

¹² Dosłownie łacińskie *regressus ad infinitum* oznacza cofanie się w nieskończoność. W przypadku logicznego dowodzenia bądź wnioskowania chodziłoby zatem o łańcuch rozumowań nie mający końca.

systemów monetarnych pieniądza fiducjarnego. Wszystkie waluty, nawet te nowo tworzone (np. w wyniku powstawania nowych krajów i emisji przez nie własnego pieniądza) posiadają wartość tylko w wyniku odniesienia do już istniejącego systemu monetarnego (*Encyklopedia zarządzania*; mfiles.pl/pl/index.php/Austriacka_teoria_pieniadza; (data dostępu: 14.11.2012; podkr. – R. G.).

K. Marks był bardzo przywiązany do swojego przekonania o historycznie niepodważalnej „towarowej genezie” pieniądza oraz jednocześnie o niemożności odejścia w warunkach gospodarki rynkowej od jego równie „towarowej formy” na rzecz tzw. pieniądza pracy (pieniądza roboczego). Do tego stopnia, że nie zawahał się nawet stwierdzić, że „pieniądz jest z natury złotem i srebrem” (Marks 1955a, s. 157). Negował natomiast zdecydowanie podejmowane przez socjalistów utopijnych próby zastąpienia pieniądza kruszcowego owym „pieniędzem roboczym”. „To, co u Graya¹³ – wskazywał Marks – jest ukryte i niewiadome przede wszystkim jemu samemu, mianowicie, że pieniądz roboczy jest ekonomicznie brzmiącym frazesem przesłaniającym pobożne życzenie, aby się pozbyć pieniądza, z pieniądzem – wartości wymiennej, z wartością wymienną – towaru, a z towarem – burżuazyjnej formy produkcji, zostało otwarcie wypowiedziane przez niektórych angielskich socjalistów, piszących częściowo przed Grayem, częściowo po nim” (Marks 1955a, s. 79).

Równie krytycznie jak do teorii pieniądza Dawida Hume’a, odnosi się Marks także do teorii pieniądza **Dawida Ricarda (1772-1823)**. I znowu, czyni tak pomimo generalnej aprobaty dla sporej części jego poglądów ekonomicznych (Marks wielokrotnie podkreślał przecież, że to właśnie ekonomia Ricarda stanowi apogeum dorobku szkoły klasycznej, którą jako całość uznawał – przy wszystkich jej „klasowych” ograniczeniach – za szczytowe do jego czasów osiągnięcie w zakresie myśli ekonomicznej). „Błędne założenie Ricarda, że złoto jest tylko monetą – wypomina mu Marks – a więc całe przywożone złoto powiększa obieg pieniężny i dlatego powoduje wzrost cen, natomiast całe wywożone złoto zmniejsza ilość monet i dlatego powoduje spadek cen, to teoretyczne założenie staje się *eksperymentem praktycznym, nakazującym puszczenie w obieg takiej ilości monet, ile każdorazowo posiadamy złota*. Lord Overstone (bankier Jones Lloyd), pułkownik Torrens, Norman, Clay, Arbuthnot i legion innych pisarzy, znanych w Anglii pod nazwą szkoły „currency principle”, nie tylko głosili tę doktrynę, lecz uczynili z niej – dzięki ustawom bankowym Sir Roberta Peela z r. 1844 i 1845 – podstawę istniejącego angielskiego i szkockiego ustawodawstwa bankowego. (...) Ale widać

¹³ Chodzi o Johna Graya (1758 – 1850), przedstawiciela tzw. socjalizmu ricardiańskiego, będącego jedną z odmian socjalistycznej myśli utopijnej.

już teraz, jak **teoria Ricarda, izolująca pieniądz w jego płynnej formie środka cyrkulacji, kończy się na tym, że przypisuje absolutny wpływ na gospodarkę burżuazyjną zwiększeniu lub zmniejszeniu się ilości kruszców szlacheckich, w stopniu o jakim się nigdy nie śniło przesądom systemu monetarnego. W ten sposób Ricardo, który ogłosił pieniądz papierowy za najdoskonalszą formę pieniądza, stał się prorokiem bulionistów**” (Marks 1955a, s. 191-192; kursywa oryginału, podkr. – R. G.).

Przytoczona wyżej marksowska krytyka teorii pieniądza D. Ricarda odnosi się szerzej do rozwijanych w tamtym okresie w Anglii teorii monetarnych i jako taka wymaga bardziej szczegółowych wyjaśnień. Przede wszystkim, użytego tu przez Marksa określenia ‘bulioniści’ nie należy w żadnym razie kojarzyć z nazwą stosowaną obecnie w literaturze przedmiotu wobec wczesnych merkantylistów¹⁴. W tym wypadku chodziło bowiem o przedstawicieli tzw. obiegowej (kruszcowej) szkoły w teorii pieniądza (*currency school*), silnie obecnej w angielskiej myśli ekonomicznej i bankowości w pierwszej połowie wieku dziewiętnastego. Szkołę tę reprezentowali wówczas między innymi sir Robert Peel, lord S. J. Overstone, R. Torrens i G. W. Norman, wsparci autorytetem D. Ricarda. Myśliciele ci stali konsekwentnie na gruncie teorii ilościowej pieniądza. Wychodząc z założenia, że poziom cen zależy wprost proporcjonalnie od ilości cyrkulującego pieniądza, a jednocześnie uznając *sui generis* nieograniczoność zapotrzebowania cyrkulacji na pieniądz (cyrkulacja wchłonie każdą jego ilość, deprecjonując go stosownie do wartości podaży towarów), teoretycy szkoły obiegowej głosili konieczność dostosowania wolumenu banknotów do rezerw złota w Banku Anglii. Zasada ta stała się podstawą tzw. Aktu Bankowego Peela. „Po doświadczeniach kryzysu 1839 – informuje Wojciech Morawski – Peel Bank Charter Act z roku 1844 ustalił zasady emisji fiducjarnej. Bank (Anglii – przyp. R. G.) został podzielony na 2 departamenty: emisyjny i bankowy. 14 mln funtów, które były w tym momencie w obiegu, zostało przekazanych departamentowi bankowemu i nie musiało mieć pokrycia. Emisja powyżej 14 mln musiała mieć pokrycie 100%” (Morawski 2002, s. 113).

W opozycji do szkoły obiegowej wystąpiła tzw. szkoła bankowa (*banking school*), z głównymi przedstawicielami T. Tooke’em i J. Fullartonem, którzy stojąc na stanowisku, że to poziom cen determinuje konieczną ilość pieniądza w cyrkulacji, a nie odwrotnie, postulowali dostosowywanie ilości pieniądza, a w szczególności emisji banknotów, do potrzeb produkcji i wymiany. Zwolennicy tej szkoły „(...) uważali, że na poziom cen, oprócz ilości pieniądza, mają wpływ różne czynniki. Podkreślali rolę kredytu, a nie tylko pieniądza gotówkowego, w kreowaniu popytu.

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. R. Goryszewski 2010, s. 15-18.

Zabezpieczenie przed nadmierną emisją widzieli w ‘doktrynie weksli realnych’, czyli mających krótkoterminowe pokrycie w dobrach rynkowych. Weksle takie, na równi ze złotem, mogłyby stanowić pokrycie emisji” (Morawski 2002, s. 109).

Jak zostało wskazane wyżej ustawodawstwo bankowe Anglii oparto na zasadach zalecanych przez szkołę obiegową (wspomniany Akt Bankowy Peela). Jednakże w sytuacjach kryzysów pieniężnych rząd Anglii był zmuszony zawieszać moc obowiązującą Aktu Bankowego i zezwalać Bankowi Anglii na emisję banknotów przekraczającą zabezpieczenie kruszcowe (oraz dopuszczoną tym aktem pulę tzw. emisji fiducjarnej w wysokości 14 mln funtów szterlingów). Ostatecznie zatem w praktyce w takich przypadkach do łask wracała teoria szkoły bankowej. W świetle przytoczonych wcześniej poglądów Marksa, w tym zwłaszcza jego krytyki teorii ilościowej pieniądza oraz odnośnej koncepcji monetarnej Ricarda, nie ulega wątpliwości, że jego stanowisko było zasadniczo zbieżne z podejściem szkoły bankowej.

Niezwykle interesujące a zarazem profetyczne są rozważania K. Marksa na temat coraz bardziej popularnego już za jego czasów pieniądza kredytowego. „Zdaniem Marksa – trafnie zauważa współczesny brytyjski ekonomista Geoffrey Ingham – kredyt bankowy reprezentował jedynie ‘rzeczywisty’ pieniądz, skupiał się on zatem na jego zasadniczo dysfunkcyjnej roli ‘fikcyjnego kapitału’, przyczyniającego się do zaognienia kryzysów nadprodukcji” (Ingham 2011, s. 34). Jednakże to właśnie z tym zaledwie reprezentantem „rzeczywistego” pieniądza wiązał autor *Kapitału* wiele doniosłych i dalekosiężnych, a przy tym często negatywnych, konsekwencji gospodarczych i społecznych (i to w głównej mierze ze względu na tę jego szczególną „zasadniczo dysfunkcyjną rolę fikcyjnego kapitału”). Niektóre z tych konsekwencji objawiły się na dużą skalę i ze znaczącą siłą dopiero w okresie nam współczesnym, będąc w czasach Marksa zaledwie w załączku. Tym większą więc należy przyznać Markswi zasługę za ich dostrzeżenie w tamtym odległym czasie. Rozważania, o których mowa, zawarł Marks w tomie trzecim *Kapitału*, w rozdziale „Rola kredytu w produkcji kapitalistycznej”. Znajdujemy tam jego iście „prokuratorowski” wywód, który – mimo że dotyczy bezpośrednio realiów dziewiętnastowiecznych – brzmi zadziwiająco aktualnie, ponieważ ukazuje mechanizmy degeneracji nieobce niestety również współczesnym rynkom finansowym. „(...) **Kredyt – twierdzi Marks – pozwala na bardziej długotrwałe oddzielenie aktów kupna od aktów sprzedaży, przez to służy za podstawę spekulacji (...) Reprodukuje nową arystokrację pieniężną, nowy rodzaj pasożytów w postaci projekciarzy, grynderów i nominalnych jedynie dyrektorów; powstaje cały system szachrajstw i oszustw w zakresie grynderstwa, emisji akcji i handlu akcjami. (...) Powodzenie i niepowodzenie prowadzą tu jednakowo do centralizacji kapitałów, a więc do wywłaszczenia w olbrzy-**

miej skali. Wywłaszczenie ogarnia teraz już nie tylko bezpośrednich wytwórców, ale nawet drobnych i średnich kapitalistów. (...) to **wywłaszczenie przybiera w obrębie systemu kapitalistycznego (...) formę przywłaszczania sobie własności społecznej przez nieliczną garstkę; kredyt zaś coraz bardziej nadaje tej garstce czysto awanturniczy charakter. Ponieważ własność istnieje tu w formie akcji, przeto jej ruch i przekazywanie zależy wyłącznie od gry na giełdzie, w wyniku której małe płotki pożerane są przez rekiny, a owce przez wilki. (...) system kredytowy występuje jako główna dźwignia nadprodukcji i nadmiernej spekulacji w handlu (...) system nieokiełznanego hazardu i szachrajstwa najczystszej wody (...)**" (Marks 1957, s. 476-484; podkr. R. G.).

Kolejny raz rodzi się nader aktualna refleksja: Czy przytoczone obserwacje i analizy K. Marksa nie trafiają wręcz w samo sedno problematyki obecnego globalnego kryzysu finansowego? Czy nie odsłaniają z brutalną szczerością jego rzeczywistego mechanizmu i przyczyn? Aby się przekonać, że domniemania te nie są pozbawione racji, porównajmy powyższą marksowską diagnozę owej bardzo jeszcze wczesnej fazy „kapitalizmu spekulacyjnego”¹⁵ z równie demaskatorską diagnozą współczesnej, kryzysowej jego fazy, sformułowaną przez profesora City University of New York – Davida Harvey’ a. „**Dzięki deregulacji – dowodzi Harvey – system finansowy stał się jednym z głównych centrów aktywności redystrybucyjnej, dokonywanej na drodze spekulacji, drapieżnictwa, oszustw i złodziejstwa. Sztuczne nakręcanie cen akcji, piramidy finansowe, strukturalne niszczenie aktywów za pośrednictwem inflacji, *asset stripping*, czyli niszczenie przedsiębiorstw poprzez ogoławanie ich z aktywów w następstwie fuzji i przejęć (...), nie mówiąc już o ewidentnych korporacyjnych oszustwach, ekspropriacji aktywów przez manipulacje kredytowe i giełdowe (...) – wszystko to na stałe weszło do pejzażu kapitalistycznego systemu finansowego. (...) Nacisk kładziony na wartość akcji (...) prowadzi (...) do manipulacji giełdowych, które przynoszą ogromne bogactwo nielicznym kosztem wielu. (...) one to stanowiły rzeczywistą awangardę akumulacji przez wywłaszczenie w skali globalnej (...)**" (Harvey 2008, s. 216-217; podkr. – R. G.).

Podobnie krytyczne, chociaż znacznie mniej oskarżycielskie w tonie, opinie wyszły spod pióra kilku innych, często bardziej znanych i uznanych, reprezentantów współczesnych nauk społecznych. Formułowali je między innymi laureaci

¹⁵ Określenie korespondujące z terminem „casino capitalism”, stosowanym często w odniesieniu do współczesnego kapitalizmu w krajach anglosaskich (zob. szerzej na ten temat T. Kowalik 2000, s. 54-56).

Nagrody Nobla z ekonomii¹⁶: Joseph E. Stiglitz i Paul Krugman, powoływany już Nouriel Roubini czy też szczególnie pamiętany w naszym kraju Jeffrey D. Sachs. Nie zapominajmy też o uczonych polskich lub funkcjonujących w nauce zachodniej, ale polskiego pochodzenia: Tadeuszu Kowaliku, Paulu H. Dembinskim i Janie Toporowskim. Wszyscy wymienieni, co prawda w różnym stopniu i z zastosowaniem odmiennej argumentacji, wskazywali na zasadniczo zbliżone mechanizmy i przyczyny obecnego kryzysu: nadmierną deregulację rynków finansowych, dominację działalności spekulacyjnej nad działalnością przedsiębiorczą,¹⁷ postępującą tzw. finansjalizację¹⁸ gospodarki, a także szerzącą się korupcję, nieuczciwość i zachłanność wśród głównych aktorów sceny gospodarczej. Nie znaczy to oczywiście, że uczeni ci przyznali tym samym automatycznie rację diagnozom i prognozom Karola Marksa¹⁹. Jest jednak znamienne, że dostrzegali zło i istotne zagrożenia dla systemu gospodarki rynkowej w zasadzie w obrębie tych samych zjawisk i procesów, które – mimo iż występowały one wówczas dopiero w formie załazkowej – zwróciły szczególną uwagę Marksa.

Przytoczony wyżej tekst samego Marksa i jego zestawienie z odnośnym tekstem współczesnego badacza kapitalizmu, dowodnie przekonują, że rozważania

¹⁶ Tak popularnie, aczkolwiek dalece nieprecyzyjnie, określa się tę nagrodę, bowiem jej pełna oficjalna nazwa brzmi: „Nagroda Banku Szwecji w dziedzinie nauk ekonomicznych dla uczczenia pamięci Alfreda Nobla”.

¹⁷ Dominacja ta doprowadziła do fatalnych skutków i to w całkowitej zgodzie z genialną diagnozą i zarazem prognozą Johna Maynarda Keynesa: „Spekulanci mogą być nieszkodliwi, gdy są niczym piana na spokojnych wodach przedsiębiorczości. Ale sytuacja staje się poważna, gdy przedsiębiorczość poczyna być pianą na wirze spekulacji. Gdy akumulacja kapitału w jakimś kraju staje się ubocznym produktem gry hazardowej, wyniki zawsze będą opłakane. Sukcesów Wall Street w roli instytucji, której właściwy cel społeczny polega na kierowaniu inwestycji na tory największej przyszłej rentowności, naprawdę nie można uważać za jedno z wybitnych osiągnięć liberalnego kapitalizmu. Nic w tym zresztą dziwnego, gdyż, jak mi się wydaje, najlepsze głowy z Wall Street zajmują się zgoła czymś innym (Keynes 1985, s. 182)”.

¹⁸ Jedną z definicji tego pojęcia określa *finansjalizację* jako rosnącą dominację branży finansowej w całokształcie działalności ekonomicznej. Zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski 2010 *Przedsiębiorstwa w pułapce „finansjalizacji”. Czyli o fatalnych skutkach dominacji spekulantów nad przedsiębiorcami (niepokoje historyka myśli ekonomicznej)*, s. 134-153.

¹⁹ Poza N. Roubinim, który w wypowiedzi dla Reutersa miał wprost wyznać: „Karol Marks miał rację twierdząc, że globalizacja, nieskrępowany kapitalizm oraz redystrybucja zysków i dóbr z rynku pracy do posiadaczy kapitału może doprowadzić kapitalizm do samozniszczenia. Jak twierdził Marks, nieuregulowany kapitalizm może doprowadzić do regularnych zamieszek w związku z nadwyżką zdolności produkcyjnych, niewystarczającą konsumpcją oraz powracającymi destrukcyjnymi kryzysami finansowymi, zasilanymi bankami kredytowymi oraz boomami na różnego rodzaju aktywa” (Roubini 2011).

autora *Kapitału* na temat pieniądza nie ograniczały się do analiz o charakterze *stricte* ekonomicznym, mających na dodatek znaczenie tylko bieżące, związanych z sytuacją gospodarczą „tu i teraz”. Przeciwnie, Marks nader często – co stanowiło wręcz jego *differentia specifica* – wypowiadał się na temat znaczących społecznych, etycznych czy najogólniej kulturowych konsekwencji „wprowadzenia” i funkcjonowania pieniądza. W wielu miejscach jego licznych tekstów spotykamy sformułowania odnoszące się do owych dalekosiężnych konsekwencji. I tak w *Grundrisse der Kritik der politischen Oekonomie* z lat 1857-59 (wydanie polskie pt. „Zarys krytyki ekonomii politycznej” ukazało się dopiero w 1986 r.) znajdujemy niezwykle oskarżycielską, ale przynajmniej – ponownie uwzględniając nasze świeże doświadczenia globalnego kryzysu finansowego – nie pozbawioną racji i aktualnych odniesień, opinię Marksa o ciemnej stronie „kultury pieniężnej”²⁰. Opinia ta głosi: „**Wymienialność wszystkich produktów, działalności, stosunków na coś trzeciego, rzeczowego**, co z kolei można wymienić na wszystko *bez różnicy* – a więc rozwój wartości wymiennych (i stosunków pieniężnych) **utożsamia się z ogólną sprzedajnością, korupcją. Powszechne sprostytuowanie okazuje się konieczną fazą rozwoju społecznego, charakteru osobistych skłonności, możliwości, uzdolnień, działalności**. Wyrażając się uprzejmie: powszechny stosunek korzyści i przydatności. Zrównywanie różnorodnego, jak Szekspir pięknie określił pieniądź. **Żądza wzbogacania się, jako taka, jest bez pieniędzy niemożliwa**”²¹; wszelka inna akumulacja i żądza nagromadzenia występuje jak (...) ograniczona, uwarunkowana z jednej strony potrzebami, z drugiej – ograniczoną naturą produktów (Marks 1986, s. 106; kursywa oryginału, podkr. – R. G.).

²⁰ Termin „kultura pieniężna” (*pecuniary culture*) wprowadził do ekonomii wybitny amerykański myśliciel, twórca kierunku instytucjonalnego, Thorstein Bunde Veblen (1857-1929). Jego użycie wobec analizowanej tu części poglądów Marksa na społeczną rolę pieniądza wydaje się szczególnie właściwe. Na temat tej zbieżności myśli Veblena i Marksa, a także wielu innych powinowactw między nimi, zob. szerzej R. Goryszewski 1989, *passim* oraz tegoż *O niektórych skutkach dominacji kultury pieniądza i ignorowania historii ekonomii*, w: R. Goryszewski 2010.

²¹ Jest znamienne, że współczesny wybitny finansista amerykański (założyciel i były prezes Vanguard Mutual Fund Group), a także autor głośniejszej obecnie książki *Dość. Prawdziwe miary bogactwa, biznesu i życia* – John C. Bogle, najpewniej zupełnie przypadkowo, ale istotnie uzupełnia tę myśl Marksa, pisząc: „Jednak ta nieokiełznana chciwość, grożąca rozlaniem się na cały system finansowy i świat korporacji, sięga głębiej niż poziom pieniądza. Brak świadomości tego, co znaczy ‘dość’ podważa profesjonalizm i wartości będące wyznacznikami zawodów zaufania publicznego. Zamienia w zwykłych handlarzy tych, którzy powinni stać na straży powierzonych im opiece inwestycji. Przemienia system, który powinien być oparty na zaufaniu, w system, którego fundamentem jest wyrachowanie (Bogle 2009, s. 2).

K. Marks w powyższym opisie wręcz niszczycielskich skutków „kultury pieniądza” bliski jest stanowisku twórcy tego określenia, wskazanemu w przypisie 20, Thorsteinowi Veblenowi. Veblen bowiem, w sposób równie krytyczny i demaskatorski jak wcześniej Marks, upatrywał w dominującej w kapitalizmie pozycji pieniądza dalekosiężnych negatywnych konsekwencji, już nie tylko *stricte* ekonomicznych, ale i kulturowych. Nie zawahał się nawet przed szokującym porównaniem „człowieka pieniądza” z przestępcą. **„Idealny człowiek pieniądza – utrzymywał Veblen – jest pod pewnym względem podobny do idealnego przestępcy, gdyż obaj bez żadnych skrupułów wykorzystują ludzi i dobra dla swoich osobistych celów, zupełnie nie licząc się z uczuciami i pragnieniami innych ani z dalszymi społecznymi konsekwencjami swych czynów (...)** **Życie w nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym, czyli mówiąc inaczej, w warunkach kultury pieniężnej** rozwija i utrwala pewien zespół zdolności i postaw. (...) Życie w kulturze pieniężnej na ogół **utrwala charakter barbarzyński, z tym, że oszustwa i przemysłność oraz umiejętność zarządzania zajmują miejsce okrucieństwa i przemocy nieodłączne od wczesnego okresu barbarzyństwa**” (Veblen 1971, s. 211- 213; podkr. – R. G.).

Te oskarżycielskie sformułowania Veblena pochodzą z jego najgłośniejszego dzieła z roku 1899 – *Teorii klasy próżniaczej* („The Theory of the Leisure Class”; pierwsze polskie wydanie ukazało się w 1971 r.). K. Marks, ponad pół wieku wcześniej, jeszcze bardziej dobitnie i oskarżycielsko, zwracał uwagę na fundamentalne zagrożenia etyczno-społeczne, wynikające z zapanowania owej „kultury pieniądza”. Prawdziwą mowę oskarżycielską Marksa pod adresem bożka jakim stał się w kapitalizmie pieniądz znajdujemy w jego *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych z roku 1844*. **„Siła moja jest tak wielka – głosił tam Marks – jak wielka jest siła pieniądza. Cechy pieniądza są moimi – jego właściciela – cechami i siłami (...)** Jestem brzydki, ale mogę sobie kupić najpiękniejszą kobietę. A więc nie jestem brzydki, bo działanie brzydoty, jej siłę odstraszaającą, zniweczył pieniądz. Sam jestem chromy, ale pieniądz dostarczy mi 24 nóg; a więc nie jestem chromy. **Jestem człowiekiem złym, nieuczciwym, niesumiennym, ograniczonym, ale pieniądz doznaje czci, a więc czczony jest i jego posiadacz. Pieniądz jest najwyższym dobrem, a więc i jego posiadacz jest dobry (...)** Nie jestem mądry, ale pieniądz jest prawdziwą mądrością **wszystkiego**, więc jakże jego posiadacz miałby nie być mądry? Ponadto może on sobie kupić mądrych ludzi, a czyż ten, kto włada mądrymi ludźmi, nie jest mądrzejszy od mądrych ludzi? (...) **Czyż więc moje pieniądze nie zamieniają wszystkich moich niemożności w ich przeciwieństwo?**” (Marks 1976, s. 611-612; podkr. – R. G.).

Bibliografia

- 1 Arystoteles (2004); *Polityka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- 2 Bartkowiak R. (2008); *Historia myśli ekonomicznej*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- 3 Bochenek M. (2004); *Szkice o ekonomii i ekonomistach*. Wydawnictwo MADO, Toruń.
- 4 Bogle J. C. (2009); *Dość. Prawdziwe miary bogactwa, biznesu i życia*. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa.
- 5 *Encyklopedia zarządzania*; mfiles.pl/pl/index.php/Austriacka_teoria_pieniądza; (data dostępu: 14.11.2012).
- 6 Godłów-Legiędź J. (1992); *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- 7 Goryszewski R. (1989); *Thorstein Veblen a Karol Marks. Próba analizy porównawczej teorii rozwoju społeczno-gospodarczego*, PWN, Warszawa.
- 8 Goryszewski R. (2007); *Wokół poglądów na rolę pieniądza w gospodarce w historii i teorii ekonomii. Część I: Starożytny 'merkantylizm' grecki – próba rekonstrukcji*. W: „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie” (Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Wydział Zarządzania w Ciechanowie), Zeszyt 1-4, Tom I, Ciechanów, s 21-38.
- 9 Goryszewski R. (2010); *Przedsiębiorstwa w pułapce „finansjalizacji”. Czyli o fatalnych skutkach dominacji spekulantów nad przedsiębiorcami (niepokoje historyka myśli ekonomicznej)*, w: L. Jasiński, S. Sudoł (redakcja naukowa), *Polskie przedsiębiorstwa na rynku europejskim*, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN i Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Warszawa.
- 10 Goryszewski R. (2010); *Wokół poglądów na rolę pieniądza w gospodarce w historii i teorii ekonomii. Część III: Zarys koncepcji i praktyki merkantylizmu*. W: „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie”, (Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Wydział Zarządzania w Ciechanowie), Zeszyt 1-4, Tom IV, Ciechanów.
- 11 Goryszewski R. (2010); *O niektórych skutkach dominacji kultury pieniądza i ignorowania historii ekonomii*. W: „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego” nr 2, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Warszawa.
- 12 Goryszewski R. (2011); *Wokół poglądów na rolę pieniądza w gospodarce w historii i teorii ekonomii (Część IV: Koncepcje pieniądza wybranych ekonomistów klasycznych)*. W: „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie”, (Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Wydział Zarządzania w Ciechanowie), Zeszyt 1-4, Tom V, Ciechanów.
- 13 Goryszewski R., Kotowska E. (2012); *U źródeł teorii i praktyki finansów publicznych. Część III: Finanse publiczne w ujęciu wybranych ekonomistów klasycznych*. W: „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego” nr 2, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Warszawa.
- 14 Harvey D. (2008); *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.

- 15 Ingham G. (2011); *Kapitalizm*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- 16 Keynes J. M. (1985); *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, wydanie II, PWN, Warszawa.
- 17 Kowalik T. (2000); *Współczesne systemy ekonomiczne. Powstawanie, ewolucja, kryzys*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa.
- 18 Marks K. (1955a); *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 19 Marks K. (1955b); *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 2, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 20 Marks K. (1957); *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 3, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 21 Marks K. (1970); *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 22 Marks K. (1976); *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*. W: Marks K., Engels F., *Dzieła*, tom 1, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 23 Marks K. (1986); *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 24 Marks K., Engels F. (1957); *Listy o 'Kapitale'*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 25 Mill J. S. (1966); *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, tom 2, PWN, Warszawa.
- 26 Mises L. von (2012); *Teoria pieniądza i kredytu*, Fijorr Publishing, Warszawa.
- 27 Morawski W. (2002); *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*. Wydawnictwo TRIO, Warszawa.
- 28 Roubini N., Mihm S. (2011); *Ekonomia kryzysu*, Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., Warszawa.
- 29 Roubini N. (2011); *Wywiad dla Reutersa*, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/debata/marks-wiecznie-zywy/> (data dostępu: 15.01.2013).
- 30 Veblen T. (1971); *Teoria klasy próżniaczej*, PWN, Warszawa.